



Wacław Maciuszonek:
Chciałbym mieć rano powód, by się ogolić
str. 2

Modowa poezja.
Wyjątkowy pokaz kolekcji Natalii Ślizowskiej. W roli modeli gorzowscy seniorzy
str. 11



Zastal Zielona Góra
wciąż walczy o utrzymanie. Forma faluje
str. 12



NASZA LUBUSKA

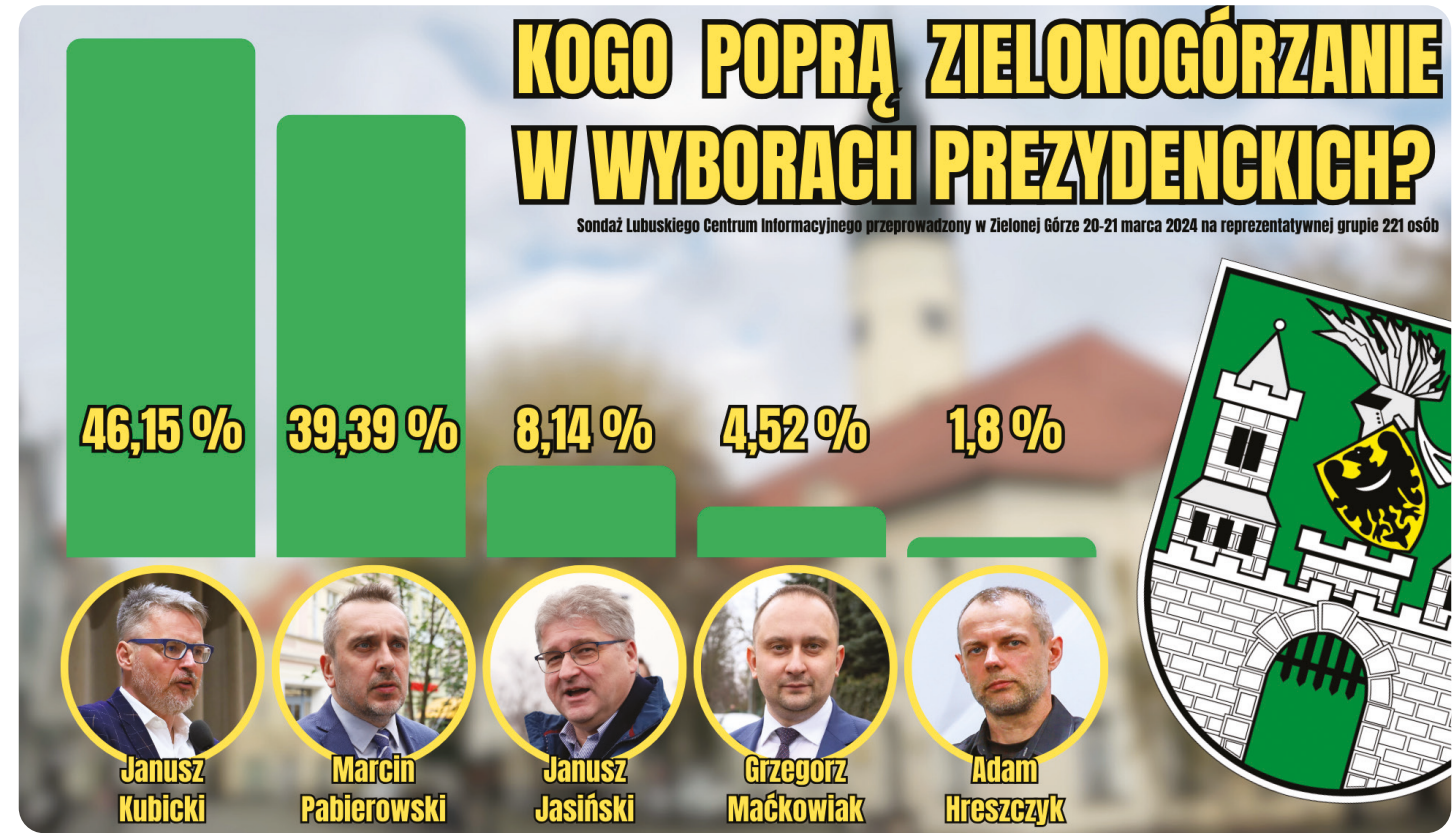
nr 9 (89)
29 marca-4 kwietnia 2024
ISSN 2720-1783

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl

lci-lubuskie.pl
fb.com/lubuskiecentruminformacyjne



800 TYS. ZŁOTYCH
NA PIELEGNIASTWO
W GORZOWIE str. 4



REMONT SZPITALA
KOSZTOWAŁ
54 MLN ZŁOTYCH str. 4

W NUMERZE

Za nami festiwal innowacji z nutą sztucznej inteligencji
str. 3

W Żaganiu oddaliśmy część bohaterom. Apel poległych był niezwykle wzruszający
str. 8

Lotniska w Babimoście i Berlinie podpisały historyczną umowę
str. 10

PABIEROWSKI KONTRA KUBICKI! BĘDZIE DRUGA TURA?

W Zielonej Górze zanoszą się na drugą turę. Z naszego sondażu wyborczego wynika, że nieco ponad połowa zielonogórzan widziałaby na prezydenckim fotelu kogoś innego niż Janusz Kubicki, przy czym na lidera opozycji wyrasta w tym zestawieniu Marcin Pabierowski, miejski radny i przedsiębiorca. Na kandydata Koalicji Obywatelskiej chce głosować niespełna 40 proc. zielonogórzan, podczas gdy na urzędującego od blisko 20 lat prezydenta Kubickiego około 46 proc.

Zsumowane poparcie dla pozostałych trzech kandydatów nie przekroczyło 15 proc., z czego ponad połowę wziął Janusz Jasiński, kojarzony przez zielonogórzan głównie z koszykarskim Zastalem. Co do Grzegorza Maćkowiaka reprezentującego Prawo i Sprawiedliwość i Adama Hreszczyka startującego z własnego komitetu, wszystko wskazuje na to, że nie dojdą nawet do 5 proc.

Przypomnijmy: w 2018 roku Kubicki wygrał w pierwszej turze, ale nie było to zwycięstwo specjalnie druzgocące. Prezydent Winnego Grodu zgarnął wówczas nieco ponad 58 proc. głosów.



11,5 MLN ZŁOTYCH
DLA ORGANIZACJI
POZARZĄDOWYCH str. 11

BEZPŁATNE SPOTKANIE
MENTORINGOWE
DLA PRZEDSIĘBIORCÓW

więcej informacji
innowacje.lubuskie.pl



GOŚĆ SPECJALNY:

Janina BĄK

MIEJSCE:
ZIELONA GÓRA
Srebrna Góra
plac Słowiański 10

DATA:
04.04 | START:
CZWARTEK 18:00

Chciałbym mieć rano powód, by się ogolić

O mijającej kadencji, starcie w wyborach, stosunkach z Bezpartyjnymi Samorządowcami i wyborczych prognozach rozmawiamy z Wacławem Maciuszonkiem, przewodniczącym sejmiku lubuskiego.

Koniec kadencji to dobra okazja do podsumowań. Jaki to był czas?

Był to czas absolutnie wyjątkowy. W czasie kadencji wystąpiły okoliczności geopolityczne i wynikające z nich implikacje makroekonomiczne, które wywarły potężny wpływ na życie nie tylko Lubuszan, ale ludzi na całym świecie. Najpierw pandemia koronawirusa: tysiące ofiar, lockdown, zamrożona gospodarka. Następnie brutalna, trwająca do dziś agresja Rosji na Ukrainę. Obydwa te nieszczęścia spowodowały potężny kryzys światowy, galopującą inflację, zamykanie się firm, likwidację małych biznesów na niespotykaną dotąd skalę. Do tego należy dodać skomplikowaną sytuację polityczną w Polsce. Nie pamiętam takiej polaryzacji, takiego głębokiego podziału społeczeństwa. I w takich warunkach, co uważam za wielką umiejętność, udało się zbudować w sejmiku trwałą koalicję, która potrafiła wraz z zarządem województwa pracować nad rozwojem województwa. Zatem mimo wielu przeciwności uważam mijającą kadencję sejmiku za bardzo udaną.

Niedługo wybory. W grudniu, gdy oficjalnie dołączył pan do klubu PO, wydawało się, że to taka kropka nad i. Ale mam wrażenie, że takim prawdziwym podsumowaniem jest

pana start w wyborach z list KO.

Kiedyś moja droga rozeszła się z Platformą Obywatelską. Ale Platforma się zmieniła, ja się zmieniłem. Może do pewnych rzeczy dojrzałem. Nie chodzi o poglądy, bo tych nie zmieniam, ale życie nauczyło mnie wielu rzeczy i chciałbym mieć swój udział w tej zmianie, która się w Polsce dzieje.

Podkreślał pan wtedy, że to nie tak, że dołącza do zwycięzców. Rozumiem, że podtrzymuje pan to zdanie?

Planowałem start z Bezpartyjnych Samorządowców do Sejmu, ale wydaje się, że 15 października trzeba było podjąć decyzję i stanąć po właściwej stronie. Trochę uciekłem spod topora.

Jeszcze kilkanaście miesięcy temu mówił pan, że w ogóle nie będzie startować.

Generalnie z dużym dystansem podchodzę do tych wyborów. Jeżeli wyborcy uznają, że skutecznie potrafię działać dla województwa, to będzie fajnie. Chciałbym wykorzystać swoje doświadczenie, takie spojrzenie z boku. Moja niezależność finansowa i polityczna pozwoliłyby skutecznie realizować to, co sobie zamierzam. Jeżeli się nie uda, to rodzina na pewno się ucieszy. Ja trochę też, bo zająłbym się troszeczkę swoim zdrowiem. Ale



Wacław Maciuszonek: Samodzielne rządy w województwie byłyby dużo skuteczniejsze, dużo bardziej efektywne niż koalicyjne

chciałbym mieć rano powód, by się ogolić i powalczyć o pewne sprawy.

Mogę, ale nie muszę?

Mogę, ale nie muszę. Chciałbym. No już nie mówię o byciu przewodniczącym sejmiku. Jest to zaszczyt.

Zależy panu na fotelu przewodniczącego?

To na pewno fajna rzecz. Można mieć wpływ na wiele rzeczy. Wiem dokładnie, co się dzieje, i myślę, że zarząd w jakiś sposób na tym korzysta. Mój głos jest w wie-

lu sprawach brany pod uwagę. To obustronna korzyść.

Mówił pan, że uciekł spod topora w kontekście bezpartyjnych. Jak pan dzisiaj ocenia tę formację?

Generalnie szkoda tego projektu. Dobrze się zapowiadał. Wszystko zależy od ludzi. Bezpartyjność ma swoje znaczenie, szczególnie im niższy mamy poziom samorządu. Tam polityki powinno być jak najmniej. Ale później, jak się zdobędzie władzę, to zaczynają się różne nieprzyjemne rzeczy. W partiach to mimo wszystko jest ucywilizowanie. Wszelkie nowe ruchy często rozpadają się po tym, jak zaczyna się kłótnia o stołki. Jeżeli poważnie podchodzi się do polityki, to musi to być służba dla społeczeństwa. Niestety, życie rządzi się swoimi prawami i nawet fajne ideologie się rozmywają.

Zostalby pan w bezpartyjnych, gdyby idee się tak nie rozmyły?

Prawdopodobnie tak, bo byliśmy języczkiem u wagi w województwie. Można było mieć wpływ na wiele rzeczy. Szkoda tego ruchu. Ja też zmieniam swoje zdanie o partiach. Demokracja też nie jest najlepszą formą zarządzania, ale lepszej nie wymyślono.

A rozmawia pan ze Sławomirem

Kowalem i resztą?

Nasze drogi się rozeszły. Ja nie szukam kontaktu. Wydaje mi się, że w moją stronę to nie była gra do końca fair. Często się łapię na tym, że jeszcze jestem trochę naiwnym człowiekiem, no ale trudno zakładać, że ktoś ma złe intencje. Natomiast z drugim Sławomirem [radnym Muzyką - dop. red.] mamy dobry kontakt. Nawet trochę moja była inicjatywa w tym, żeby dołączył do Lewicy. Życzę mu dobrze. To też pokazuje, jakie różne poglądy ścierały się wewnątrz środowiska bezpartyjnych. To akurat była zaleta. Każdy ma swoje poglądy, ale one nie powinny mieć wpływu na politykę. Sprawy ideowe, czy ktoś chodzi do kościoła albo czy jest za aborcją, to są prywatne sprawy. W samorządzie są ważniejsze problemy.

Mówi się, że Platforma może zdobyć 13 albo nawet 15 mandatów. Myśli pan, że to realne?

Ja marzę o tym, żeby było 16. Samodzielne rządy w województwie byłyby dużo skuteczniejsze, dużo bardziej efektywne niż koalicyjne. Nie wytracilibyśmy energii. Poza tym taką jednolitą odpowiedzialność można po pięciu latach fajnie ocenić. Bez rozbiwania, co jest zasługą jakiej partii.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl



Drodzy Lubuszanie

Z okazji Świąt Wielkanocnych składamy Wam życzenia zdrowia i wzajemnego szacunku.

Niech ten wyjątkowy czas będzie przepełniony rodzinnym ciepłem i serdecznością.

Oby każdy dzień był natchnieniem do dążenia do własnych celów, niosąc nadzieję i pozytywną energię, która pomoże w przewyżczeniu wszelkich przeszkód.

Marcin Jabłoński

Marszałek
Województwa Lubuskiego
wraz z Zarządem

Wacław Maciuszonek

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Lubuskiego
wraz z Radnymi



Festiwal innowacji z nutą sztucznej inteligencji

Kosmiczne możliwości – w Parku Technologii Kosmicznych w Nowym Kisielinie innowacyjność łączy teraźniejszość z przyszłością, naukę i sztukę, biznes i nowoczesne technologie. Dlatego w tej właśnie przestrzeni odbył się III Lubuski Festiwal Innowacji.



Stoiska na „kosmicznym” festiwalu w Nowym Kisielinie pokazały potencjał technologiczny naszego regionu

Latające drony chyba już nikogo nie dziwią, tak samo jak wykorzystanie innowacyjnych rozwiązań i technologii w cyberbezpieczeństwie czy na potrzeby straży pożarnej. Wszystkie stoiska prezentujące roboty i nowoczesne systemy, które pokazały potencjał technologiczny regionu, były oblegane przez młodych ludzi, dla których innowacyjność to czas teraźniejszy.

– Cieszymy się, że festiwal odbywa się w miejscu, z którym wiążemy ogromne nadzieje – mówił marszałek **Marcin Jabłoński**. – Co jakiś czas, z pewną regularnością, od czasu uruchomienia tej placówki pojawiają się interesujące wydarzenia, w których biorą udział cenni dla nas ludzie: naukowcy, przedsiębiorcy, innowatorzy i młodzi przedsiębiorcy.

Chcemy zrobić wszystko, by pobudzić innowacje w województwie lubuskim. Nowe technologie to coś, na czym nam szczególnie zależy. Dlatego dziękuję wszystkim, którzy starają się podejmować działania stwarzające okazję do pobudzenia potencjału tkwiącego w tym regionie. Zapraszamy gości z ościennych województw, z innych części Polski, mam nadzieję, że już niedługo z różnych części świata. Mam wiele firm, które są spoza regionu, które szukają nowych możliwości, a Park Technologii Kosmicznych takie możliwości oferuje.

Marszałek nie ukrywał, że prywatnie jest bardzo zainteresowany

nowoczesnymi technologiami, a w obecnych czasach jest dużo łatwiejszy dostęp do nowinek technicznych i teraz już nikogo, kto poszukiwał i próbował stosować nowoczesne technologie, urządzenia, smartfony czy tablety, nie nazwie się gadżeciarzem.

– Z wielkim upodobaniem śledzę trendy w nowoczesnych technologiach, bo próbuję je wykorzystać w naszej pracy, w naszych działaniach – wyjaśnił marszałek, wspominając o innych tego typu projektach, które uzupełniają cały system. – Jesteśmy w przededniu otwarcia dużej instytucji w Gorzowie, która będzie się nazywać – prawdopodobnie, to nazwa

nych dla animatorów lubuskich innowacji, a jedną z nich odebrał **Sebastian Ciemnoczołowski**, główny specjalista ds. rozwoju w Szpitalu Uniwersyteckim w Zielonej Górze.

Radości z obecności młodych ludzi na „kosmicznym” wydarzeniu nie krył prof. **Marek Banaszkiewicz**, prezes Parku Technologii Kosmicznych: – Bardzo się cieszę, że na spotkaniu jest tyle młodzieży. Myślę, że będzie to już stała praktyka parku. Bo jeśli mamy budować potencjał innowacyjny, to trzeba zacząć od najmłodszych. Oni muszą wiedzieć, że tylko niebo jest granicą i że to, co chcą, o czym tylko pomyślą, mogą realizować.

– Myślą przewodnią tego festiwalu innowacji z nutą sztucznej inteligencji jest połączenie technologii, w których w dużej części wykorzystywana jest właśnie AI – mówił **Jerzy Tutaj**, wiceprezes Parku Technologii Kosmicznych, zwracając uwagę na muzyczny podtytuł festiwalu. – Dlatego, że w procesie kreowania, kiedy tworzymy innowacje – sztuka, muzyka stanowią bardzo ważny element. I my chcemy na to zwrócić delikatnie uwagę. Krótko mówiąc – tu bardzo istotna jest osobowość. By wraz ze sztuczną inteligencją tworzyła nową rzeczywistość. By te dwa obszary były ze sobą połączone, czyli technologia i głęboko zakorzeniony humanizm.

robocza – Lubuskie Centrum Kompetencji Cyfrowych i Usług Wspólnych. Za dziesiątki milionów budujemy tam data center z mnóstwem różnego rodzaju funkcjonalności. Będziemy chcieli wspierać różnego rodzaju procesy innowacyjne, w tym także realizujemy projekty związane ze sztuczną inteligencją w medycynie. Mamy duży projekt MedBrain L, czyli zaangażowanie sztucznej inteligencji w wykorzystanie różnych cyfrowych danych, które generują urządzenia medyczne.

Warto przy tej okazji wspomnieć, że na festiwalu rozdane zostały nagrody Parku Technologii Kosmicz-

Kawiarenki zdrowia zrobiły furorę i pomogły wielu Lubuszanom

Kolejki na wizytę u ortopedy lub fizjoterapeuty to częsta norma, ale nie tym razem w Świebodzinie! W Lubuskim Centrum Ortopedii za darmo można było skorzystać z porad specjalistów, a także spróbować słodkości i kawy. To kolejna odsłona kawiarenek zdrowia, które urząd marszałkowski w marcu organizuje w szpitalach w całym regionie.

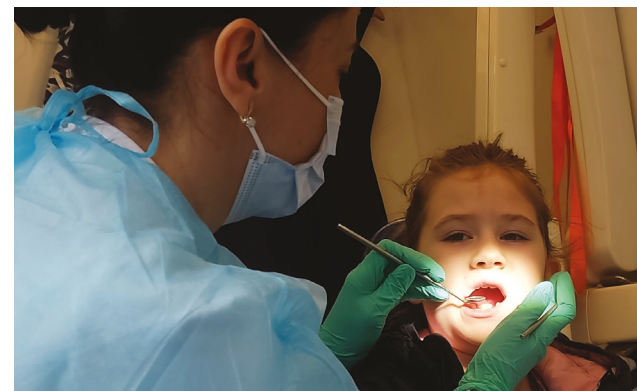
– Mieszkańcy mogą tutaj przyjść i sprawdzić swój stan zdrowia, który warto monitorować, aby jak najdłużej cieszyć się sprawnością fizyczną. LCO to specjalistyczny ośrodek, gdzie da się zadbać o kluczowe funkcje motoryczne organizmu. Wydarzenie zostało przygotowane profesjonalnie, zadbane o sympatyczną atmosferę – mówił marszałek **Marcin Jabłoński**.

O tym, że impreza jest ciekawa i dobrze zorganizowana, przekonywali także pacjenci. – Jak dla mnie pozytywne zaskoczenie, fajna akcja. Widzę same plusy. Przyszedłem ze starszą córką do ortopedy, profilaktycznie sprawdzić jej stan zdrowia – powiedziała nam jedna z Lubuszanek.

Kawiarenka zdrowia w Świebodzinie była kolejną akcją tego typu, której pomysłodawcą jest urząd marszałkowski. Wcześniej ta sama impreza zawitała do m.in. Zielonej Góry i Gorzowa Wlkp., a także szpitali powiatowych. W każdym mieście zainteresowanie eventem było spore, co cieszy członka zarządu województwa **Grzegorza Potęgę**.

– Chcemy zachęcać Lubuszan do profilaktyki i dawać im na to realną szansę. Staramy się ułatwić mieszkańcom dostęp do lekarzy specjalistów. Jak pokazuje duże zainteresowanie akcją, takie działania są potrzebne. Mam nadzieję i pewność, że to nie koniec kawiarenek zdrowia – zapewniał samorządowiec.

Pierwsi „klienci” żarskiej kawiarenki zdrowia przyszli grubo przed rozpoczęciem wydarzenia. To przede wszystkim panie, którym zależało na zrobieniu cytologii. Jak mówiły, od pewnego czasu w mieście jest problem z terminami wizyt u ginekologa ze skierowaniem NFZ.



Zuzia Kreczmer po raz pierwszy w życiu była u dentysty

– Przyszliśmy tutaj przede wszystkim dla dentobusu – mówi **Paulina Kreczmer**, która przyszła do kawiarenki w towarzystwie córki Zuzi. – To pierwsza wizyta u dentysty córki i po pierwsze chcę zobaczyć, jak dziecko zareaguje na dentystyczny fotel, a po drugie chodzi również o finanse. Nie widzę nic niepokojącego, ale wolę, aby ocenił to specjalista.

Żary to kolejne miasto, w którym otwarto na kilka godzin kawiarenkę zdrowia. Z jednej strony to zachęta do profilaktyki, z drugiej próba załatwienia dziury w systemie służby zdrowia.

– Dziś zaprosiliśmy przede wszystkim dzieci – wylicza prezes lecznicy **Jolanta Dankiewicz**. – Spotkania z psychologiem, pediatrą, z fizjoterapeutą, który zbada dziecko w zakresie wad postawy. Dla pań badania cytologiczne, laktacyjne... Od wielu lat popieramy akcje związane z profilaktyką. To też okazja do wstępnej pomocy pacjentom, gdyż często okazuje się, że wymagają oni poważnego leczenia.

Iwona Kusiak
i.kusiak@lubuskie.pl

Dariusz Nowak
Dariusz Chajewski



Termomodernizację budynków szpitala przeprowadzano bez złotówki wsparcia z budżetu państwa i zdaniem Grzegorza Potęgi to w przyszłości musi się zmienić

Po remoncie za 54 mln zł szpital wygląda jak nowy

Szpital Uniwersytecki w Zielonej Górze cieszy oko. I to od pierwszego wejrzenia. Zakończyła się termomodernizacja wszystkich budynków lecznicy. Trwające prawie pięć lat prace kosztowały ponad 54 mln zł. Korzyści są jednak olbrzymie.

Punktem do podsumowania wszystkich prac było oddanie do użytku szpitalnej pralni. Remont części zewnętrznych i wewnętrznych starego budynku kosztował 5,6 mln zł. Modernizacja była jednak konieczna, bo pralnia to niewrażliwy punkt lecznicy. W 2023 roku wyprano tam 460 tys. kilogramów bielizny.

– Warunki w pralni diametralnie się poprawiły. To bardzo ważne, bo wykonuje się tu bardzo ważną dla szpitala pracę. Przez okres pandemii i remontu pralnia cały czas działała. Nie było przestojów – podkreśla Marek Działoszyński, prezes Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze.

Początkowa termomodernizacja lecznicy miała dotyczyć tylko jednego budynku. Dzięki staraniom władz placówki i urzędu marszałkowskiego zakres prac zwiększył się wielokrotnie i objął aż 11 budynków. Na inwestycje „zrzuciły się”: Unia Europejska, samorząd województwa i szpital.



– Przed laty Lady Pank śpiewał: „Gdzie spojrzę, dookoła dżungla”. Jak wyjdziemy z budynku pralni, to gdzie spojrzę, dookoła termomodernizacja – chciałoby się powiedzieć – żartuje członek zarządu województwa Grzegorz Potęga. – Te 11 wyremontowanych budynków robi wrażenie.

W sumie we wszystkich budynkach szpitala wymieniono ponad tysiąc okien, kilkudziesięcioro drzwi i bram. Do ocieplenia wykorzystano 14 tys. mkw. styropianu. Pojawiło się kilka tysięcy nowych kompletów opraw oświetleniowych. Co ważne, to nie

tylko zmiana wizualna. Pacjenci mogą dochodzić do zdrowia w bardziej przyjaznych warunkach. Na inwestycji zyskał także bezpośrednio szpital, o czym mówi Sebastian Ciemnoczołowski.

– Termomodernizacja w zasadniczy sposób ograniczyła nam koszty utrzymywania obiektów. Dzięki remontom poszczególnych budynków nie dopłacaliśmy później więcej do ich utrzymania mimo wzrostów cen. Mamy też wspaniały efekt wizualny, szpital tworzy jedną wielką całość – wyjaśnia główny specjalista ds. rozwoju Szpitala Uniwersyteckiego w Zielonej Górze, a także radny województwa lubuskiego.

To najdłuższa trwająca inwestycja szpitala. W tym czasie na terenie lecznicy powstało choćby Centrum Zdrowia Matki i Dziecka czy też oddano do użytku nowy oddział OIOM i okulistyki.

Termomodernizację budynków szpitala przeprowadzano bez złotówki wsparcia z budżetu państwa i zdaniem Grzegorza Potęgi to w przyszłości musi się zmienić. – Nie chcemy dalej godzić się na taki sposób finansowania inwestycji, które odbywają się w służbie zdrowia na terenie województwa lubuskiego. Gdyby nie nasza determinacja w sejmiku województwa, marszałek Elżbieta Anna Polak i poseł Waldemar Sługocki, tobyśmy pewnie zatrzymali się w pół kroku i teraz wychodzili i mogli powiedzieć: „Gdzie spojrzę, dookoła dżungla”. Nie byłoby termomodernizacji i 11 wyremontowanych zewnętrznie budynków – uważa członek zarządu województwa.

W tym miejscu Grzegorz Potęga podkreślił, że rozmowy o zmianie sposobu finansowania toczyły się już w Warszawie. – Cieszą nas wstępne, bardzo życzliwe deklaracje, które dotyczą m.in. szpitala w Zielonej Górze, ale nie tylko. Jest chęć do tego, aby w niedalekiej przyszłości można było zrealizować duże, ciekawe projekty z wykorzystaniem środków centralnych – podsumowuje.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

Kolejne wsparcie dla kierunku pielęgniarstwo

800 tys. zł z budżetu samorządu województwa trafiło do Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wlkp. To wsparcie dla pielęgniarstwa. – Cieszę się, że uczelnia odpowiedziała na potrzeby w zakresie ochrony zdrowia i stworzyła ten kierunek – mówi marszałek Marcin Jabłoński.

W wydarzeniu w murach uczelni wzięli udział: marszałek Marcin Jabłoński, rektor AJP Elżbieta Skorupska-Raczyńska, wiceprzewodniczący sejmiku Mirosław Marcinkiewicz i radna wojewódzka Anna Synowiec.

– Ten kierunek był wynikiem reakcji na potrzeby jednostek ochrony zdrowia w naszym regionie. To już piąta edycja tego wsparcia. Pierwsza kwota opiewała na milion złotych i teraz sukcesywnie co roku zabezpieczamy 800 tysięcy złotych w budżecie województwa lubuskiego dla Akademii im. Jakuba z Paradyża właśnie na pielęgniarstwo – podkreśla marszałek Jabłoński.

– Dotacja to także skutek wniosków radnych z Gorzowa: Anny Synowiec i Mirosława Marcinkiewicza – przypomina marszałek. – Chcemy, aby akademia, jak i inne uczelnie w naszym regionie, reagowały na zmiany, jakie się dzieją w otoczeniu. Tutaj tak się właśnie stało. Jeśli będą inne pomysły, które będą korespondować z planami rozwojowymi województwa, to oczywiście będziemy otwarci na współpracę. Potrzebujemy w regionie kompetentnych, dobrze przygotowanych absolwentów i gdyby nie

nabór o kolejne 15 osób – podkreśla rektor Skorupska-Raczyńska.

– Jako radni z północy województwa nie mamy żadnych wątpliwości, jak ważne jest wsparcie naszych uczelni wyższych – zaznacza wiceprzewodniczący Marcinkiewicz. – Warto dodać, że każdy wniosek na dofinansowanie, złożony przez radnych, wymaga stałego kontaktu z uczelnią, rozmów o potrzebach. Tak jest także w tym przypadku. Kierunki medyczne to przyszłość, młodzi są przyszłością naszego regionu, w którą musimy inwestować.

Radna Synowiec: – Akademii udało się w stosunkowo krótkim czasie uzyskać zgodę na kształcenie pielęgniarzek na poziomie magistra. Wiemy, że są plany na wydział lekarski, jest także wstępna zgoda na kształcenie studentów na kierunku prawo. Jako adwokata bardzo mnie cieszy ten kierunek. Brakuje nam nowej kadry, to nie tylko aplikacje radcowskie, ale także sędziowskie. Nie boję się konkurencji, wręcz przeciwnie, jesteśmy gotowi na przyjęcie absolwentów na praktyki.

Katarzyna Kozłowska
k.kozlowska@lubuskie.pl



Od lewej: Mirosław Marcinkiewicz, Elżbieta Skorupska-Raczyńska, Marcin Jabłoński i Anna Synowiec

elastyczne reagowanie naszych uczelni na te zmiany, nie byłibyśmy w stanie naszych planów realizować.

Kierunki medyczne są bardzo drogie. Dlatego każde wsparcie jest na wagę złota.

– Kosztowna jest baza, jej utrzymanie na odpowiednim poziomie. Żyjemy w tak szybkich i dynamicznych czasach, że te potrzeby ciągle się zmieniają. Musimy za tymi trendami nadążyć. Kadra nie jest usatysfakcjonowana stawkami, jakie oferujemy. Im lepszy specjalista, tym bardziej doświadczony i ceni swój czas i pracę. Rozwój naukowy i badania naukowe w zakresie kierunków medycznych są bardzo kosztowne. Obecnie mamy wypełnione limity na pielęgniarstwie i na ratownictwie. Na pielęgniarstwie na prośbę wydziału zwiększyłam

DOTYCHCZASOWE DOTACJE

W 2020 roku w Akademii im. Jakuba z Paradyża utworzono kierunek pielęgniarstwo. Samorząd województwa przekazał wówczas dotację w wysokości 1 mln zł. Od 2021 roku corocznie przekazuje 800 tys. zł z przeznaczeniem na dofinansowanie wynagrodzeń dla pracowników AJP – kierunku pielęgniarstwo. W latach 2020-2024 samorząd województwa wsparł pielęgniarstwo środkami o łącznej wysokości 4,2 mln zł. W 2023 roku mury AJP opuściły pierwsze absolwentki i absolwenci pielęgniarstwa – 57 osób. Obecnie na tym kierunku studiuje 172 osoby.

PABIEROWSKI odkrywa karty. Ma poparcie prezydenta Poznania

Marcin Pabierowski, kandydat PO na prezydenta Zielonej Góry, zaprezentował kolejne punkty swojego programu. Chce rozbudować pomoc dla seniorów, odnowić starówkę, zmienić sposób działania budżetu obywatelskiego, przywrócić dawny blask stadionowi lekkoatletycznemu.

Na konferencji przed ratuszem w Zielonej Górze pojawił się gość specjalny. Był nim Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania, który poparł kandydaturę Marcina Pabierowskiego. Ten z kolei przedstawił konkretne pomysły na wsparcie osób 65+ w codziennym życiu. Chodzi nie tylko o najczęściej podnoszone kwestie zdrowotne, ale też znacznie rzadziej poruszane tematy.

– Seniorom trzeba pomagać także w drobnych sprawach, jak naprawa sprzętu AGD, dojazd do lekarza, wymiana żarówki lub zamka. Opiekę nad osobami starszymi będziemy chcieli także realizować poprzez budowę dedykowanego dla nich szpitala – zapewnia Pabierowski.

– Obywateli powinno traktować się z szacunkiem. Mieszkańcy zasługują na podmiotowe traktowanie. Trzeba wyjść naprzeciw tym, którzy najbardziej potrzebują pomocy od miasta – wtóruje **Waldemar Sługocki**, wiceminister rozwoju i technologii, szef lubuskiej PO.

Poza tym Pabierowski ma w planach odmienić miejski deptak. – Musimy zainwestować w uchwałę krajobrazową, mieszkania komunalne, kamienice. Zielona Góra powinna być atrakcyjna turystycznie. Bierzmy wzór z najlepszych, np. z Poznania – mówi.

– Są takie rozwiązania, które można zastosować w każdym mieście. Marcin Pabierowski jest człowiekiem myślącym, słuchającym innych, mającym na względzie to,



Marcin Pabierowski w towarzystwie prezydenta Jacka Jaśkowiaka i wiceministra Waldemara Sługockiego

co jest ważne dla mieszkańców. Jestem przekonany, że to byłaby dobra zmiana dla Zielonej Góry – przekonuje prezydent Jaśkowiak.

Sprzed ratusza niektórzy uczestnicy konferencji przenieśli się na stadion lekkoatletyczny. Niegdyś sportowa wizytówka Zielonej Góry dziś jest raczej powodem do wstydu. Przez brak odpowiednich inwestycji obiekt stracił licencję na organizację zawodów o poziomie chociażby wojewódzkim. Pabierowski deklaruje, że po wygranych wyborach jednym z jego priorytetów będzie modernizacja stadionu. Pieniądzy chciałby szukać nie tylko w budżecie miasta, ale także w kasie państwa.

O tym, że obecnie rządzący dają samorządom różne możliwości pozyskania takich dotacji,



Marcin Pabierowski i wiceminister sportu Piotr Borys nie mają wątpliwości – stadion lekkoatletyczny trzeba wyremontować

przekonywał z kolei wiceminister sportu i turystyki **Piotr Borys**. Do Zielonej Góry przyjechał na zapro-

szczenie wiceministra Sługockiego. – Dowiedziałem się o tym, że w Zielonej Górze stadion utracił li-

cencję. Nie jest już w trzeciej kategorii, która pozwala organizować określony poziom zawodów, co utrudnia możliwości treningowe młodzieży. Liczymy na to, że znajdzie się w końcu wniosek i Zielona Góra będzie mogła aplikować o to, aby z programu „Sportowa Polska” uczestniczyć w konkursie i pozyskać środki na modernizację. Tak duże miasto musi mieć stadion z licencją – mówi wiceminister Borys.

Pabierowski zaprezentował też inne związane ze sportem punkty swojego wyborczego programu, mianowicie stypendia dla zdolnej młodzieży. – Trener mógłby motywować zawodnika, przyznając mu komisyjne stypendium. Tu nie chodzi o nagrody za medale, ale promowanie talentu zawodnika na etapie sportu kwalifikowanego. Chcę, żeby dzieci się aktywizowały, uprawiały sport – wylicza.

O konieczności nagłośnienia obu wspomnianych spraw przekonuje wiceminister Sługocki. – Chcemy mówić z jednej strony o infrastrukturze, która została zdegradowana i zaniedbana, a z drugiej dyskutować o wsparciu młodych adeptów sportu. Brakuje środków dla utalentowanej młodzieży. Wielu zawodników wyjeżdża z naszego miasta, bo tu nie ma wizji rozwoju. Prezydent Janusz Kubicki nie troszczy się o tak zdolnych sportowców i to jest skandalicznie – denerwuje się wiceminister Sługocki.

Dariusz Nowak
d.nowak@lubuskie.pl

Lubuskie powitało wiosnę przebojowo, ciepło i radośnie

„Lubuskie wita wiosnę” to cykl imprez nie tylko witających tę porę roku, ale również podkreślających 20. rocznicę wejścia Polski do Unii. Po Międzyrzeczu także Sulęcín miał okazję przenieść się w bajkowy świat Pana Kleksa. A to dzięki maratonowi filmowemu, który odbył się w ośrodku kultury. Młodszy i starsi mieli okazję zobaczyć trzy filmy i wziąć udział w licznych warsztatach.

– To szansa na podróż w takiej kapsule czasu, bo są to produkcje z lat 80. Będą państwo mieli okazję zobaczyć obrazki z tamtego świata. To także świetna okazja, by w gronie trzech pokoleń – dziadków, rodziców i dzieci – powspominać tamte czasy i uzmysłowić sobie, jak wiele wspaniałych rzeczy udało nam się zrobić – mówił przed seansem marszałek **Marcin Jabłoński**.

Z kolei gwiazdą spotkania w Koźuchowie był Maciej Miecznikowski Kwartet, który wystąpił z Recitalem Wiosennym „Dziewczyny, bądźcie dla nas dobre”, którym rozgrzał, rozbawił i poderwał publiczność. Uczestnicy tego niezwykłego wydarzenia mogli usłyszeć najpiękniejsze polskie i światowe przeboje kilku pokoleń z repertuaru Wojciecha Młynarskiego, Andrzeja Zauchy, Piotra Szczepanika, Louisa Armstronga, Franka Sinatry i innych gwiazd muzycznej sceny. Nie zabrakło także piosenek autorskich. Słowem, Lubuskie mocnym akordem powitało wiosnę.

– A już niedługo rocznica. 20-lecie wstąpienia Polski do Unii – przypomniał ze sceny członek zarządu województwa **Grzegorz Potęga**.

Filip Pobiliuska
Aleksandra Pietruszewska



Mieszkańcy Koźuchowa bawili się w rytm przebojów w wykonaniu Macieja Miecznikowskiego. – Dziewczyny, bądźcie dla nas dobre! – taką sceniczną prośbą artysty zakończyły się cykl koncertów „Lubuskie wita wiosnę”

DRUGA TURA NA HORYZONCIE. PABIEROWSKI CHCE WYGRAĆ W PIERWSZEJ

Marcin Pabierowski, drugi w naszym sondażu prezydenckim, przekonuje, że jest w stanie pokonać Janusza Kubickiego. – Słuchanie mieszkańców i ich potrzeb pozwala mi z wielkimi nadziejami patrzeć na wybory 7 kwietnia – komentuje.



Konferencja prasowa, na której Marcin Pabierowski zapowiedział budowę szpitala dla seniorów

Sondaż przeprowadziliśmy na reprezentatywnej grupie 221 zielonogórzanek i zielonogórzan, z uwzględnieniem płci i wieku. W ciągu dwóch dni pojawiliśmy się w kilku różnych punktach miasta, by badanie było obarczone jak najmniejszym błędem. Co ciekawe, grupa, która bez namysłu wskazywała na **Janusza Kubickiego** (46,15 proc. poparcia), była niemal tak samo liczna jak grupa, która stoi na stanowisku, że prezydent rządzi miastem już zdecydowanie za długo.

Badanie przeprowadzaliśmy na dwa i pół tygodnia przed wyborami, a podobno to właśnie dwa ostatnie tygodnie są kluczowe. To wtedy kampanie przybierają na sile i odbywają się debaty, które przekonują nieprzekonanych lub sprawiają, że ktoś w ostatniej chwili, już stojąc w lokalu wyborczym, zmienia zdanie.

Wierzę, że wygram z Kubickim

Kubickiemu depcze po piętach **Marcin Pabierowski** (39,39 proc.). W mijającej kadencji obaj często ścierali się na sesji zielonogórskiej rady. Kandydat Koalicji Obywatelskiej z wyniku jest oczywiście zadowolony, ale uważa, że dzięki dobrej kampanii ten wynik można znacząco poprawić.

– Czas na zmiany w Zielonej Górze. Wynik tego sondażu pokazuje, że niewiele brakuje, by pokonać obecnego prezydenta. Ciężka praca, intensywna kampania wyborcza, a przede wszystkim słuchanie mieszkańców i ich potrzeb pozwalała mi z wielkimi nadziejami patrzeć na wybory 7 kwietnia – mówi Pabierowski, który na każdym kroku podkreśla, jak ważny jest dialog. – Rozmowy z zielonogórzankami i zielonogórzanami utwierdzają mnie w przekonaniu, że ludzie po 18 latach chcą innej polityki w mieście. Mieszkańcy chcą czuć się podmiotowo, chcą decydować o swoim mieście, a teraz tego brakuje. Wierzę, że przez ostatnie dni kampanii wyborczej uda mi się przekonać do mojej kandydatury jeszcze więcej osób i wygram z Januszem Kubickim.

Jesteśmy po pierwszej kwarcie

Janusz Jasiński w naszym badaniu zgarnął nieco ponad 8 proc. głosów. – Myślę, że jak na tę chwilę jest super. Osiem procent to fenomenalna liczba, jeśli weźmiemy pod uwagę, że uprawnionych do głosowania jest ok. 100 tys. zielonogórzan – wyjaśnia.

Komentując swój wynik, oczywiście posłużył się terminologią ko-

zykarską. – W tej chwili jesteśmy po pierwszej kwarcie. Każdy z przeciwników już się poznał. Wiadomo, że gospodarz ma łatwiej, ale jeśli goście przetrzymają początek, to ich szanse będą potem rosły – mówi. – Ostatnie dwa tygodnie będą kluczowe, by zainteresować ludzi czymś nowym. Kampania jest krótka, ludzie są zajęci innymi sprawami. Debaty mogą dużo zmienić. Kto wie, może będziemy mieć jak w koszykówce buzzer beater równo z syreną.

Zapytany o drugą turę, odpowiada, że byłby to dobry scenariusz, bo decyzje podjęte przez zielonogórzan byłyby bardziej świadome. I choć Jasiński otwarcie przyznaje, że gra, aby wygrać, to nie jest tajemnicą, kogo poparłby w drugiej turze w starciu Pabierowski – Kubicki. – Sytuacja jest prosta. Ja nie startuję w wyborach, bo wywodzę się z polityki. Mnie po prostu do szewskiej pasji doprowadza to, jak niekompetentnie prowadzone jest to miasto. Kolejne pięć lat z Kubickim to będzie stracony czas – uważa.

Z prezydentem Kubickim próbowaliśmy się skontaktować kilkanaście razy. Bezskutecznie.

Filip Pobihuszka
f.pobihuszka@lubuskie.pl

SZPITAL DLA SENIORÓW

Kampania wyborcza w Zielonej Górze trwa. **Marcin Pabierowski** zapowiedział budowę szpitala dla seniorów. – Takie centrum powinno posiadać oddziały opieki długo- i krótkoterminowej. Jako miasto wojewódzkie powinniśmy być liderem we wrażliwości na drugiego człowieka – przekonywał.

Zdaniem Pabierowskiego Zielona Góra ma wiele do nadrobienia w zakresie opieki nad osobami starszymi. – W mieście mamy tylko dwa domy pomocy społecznej. Nie mamy stacjonarnego zespołu opieki leczniczej. Nie mamy więcej obiektów, jeśli chodzi o opiekę nad seniorami. To należy zmienić. W swoim programie stawiam na troskę o człowieka, zielonogórzanina – mówił.

– Jedną ze stolic województwa zasługuje na miejską jednostkę medyczną. Jest dużo do zrobienia, ale damy radę, ponieważ znamy się na służbie zdrowia i posiadamy gotowe rozwiązania – zapewniał **Grzegorz Grynciewicz**, kandydat na radnego Zielonej Góry, przywołując przykłady kierunku lekarskiego na Uniwersytecie Zielonogórskim oraz Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, które nie powstałyby bez starań samorządowców PO.

KOMENTARZ

Zielona Góra faktycznie zielona



Miesiąc przed sondażem zielonogórskim przeprowadzaliśmy podobne badanie w Nowej Soli. Mam więc już porównanie, jeśli chodzi o samorządowo-polityczną świadomość mieszkańców. I ze zdumieniem stwierdzam, że południowa stolica regionu wypada tu zaskakująco błado. Przepytywani przez nas mieszkańcy Zielonej Góry często prezentowali naprawdę minimalną wiedzę na temat zbliżających się wyborów. Nie wiedzieli, na kogo mogą oddać głos i jakie poglądy prezentują poszczególni kandydaci. Sporo było takich, którzy bez ogródek twierdzili, że oni całe to głosowanie mają gdzieś i w ogóle nigdzie się nie wybierają.

Mam nadzieję, że ostatecznie nie będzie tak źle, ale z ciekawości nie omieszkam porównać frekwencji w obu wspomnianych miastach.

Filip Pobihuszka

Nasza Lubuska Kampania Wyborcza: Opieka zdrowotna, edukacja, gospodarka, ekologia...

Janusz Rewers, PO

Po rządach Janusza Kubickiego musi powstać coś w rodzaju bilansu, podsumowania, nowego otwarcia, bo myślę, że czeka tam tyle różnych niespodzianek i „trupów w szafie”, które są poukrywane. Patrząc na wydatki miasta, na zadłużenie, które sięga prawie 700 milionów... To będzie wyzwanie numer jeden. Zadaniem samorządu miejskiego jest zapewnienie opieki zdrowotnej, a miasto nawet nie wspiera znacząco szpitala. Niestety. Istotną rzeczą jest też to, że niedawno weszła w życie ustawa, która na takie miasto jak Zielona Góra nakłada obowiązek, w ciągu pięciu lat, wybudowania obiektu, który ma się nazywać Centrum Seniora 75+. I myślę, że to jest bardzo poważny problem i o to powinniśmy zadbać, bo wszyscy mamy rodziców czy dziadków, którzy wymagają szerokiej opieki. Możliwość wsparcia, opieki, wytchnienia i utrzymanie jak najdłużej w dobrym zdrowiu osób starszych jest tutaj najważniejsze. Jesteśmy bardzo starzejącym się społeczeństwem. To jest bardzo poważne i ważne wyzwanie.



Cezary Wysocki, Lewica

Nasza ekipa wychodzi z takim ogólnym programem, który można skwitować w skrócie SMS, czyli krótkie wiadomości. Po pierwsze S – to jest szkoła. Musimy zadbać o to, aby w szkole dzieci były dobrze kształcone, żeby miały dostęp do ciepłego posiłku, żeby edukacja była na wysokim poziomie, również po to, aby mogły zdobyć później łatwo mieszkanie. Później jest M, czyli mieszkanie. Mieszkanie dla młodych, tanie, na wynajem, o które się będziemy starać. I ostatni element tego SMS-a, drugie S – to jest szpital, aby właśnie dbać o zdrowie Lubuszan, zdrowie zielonogórzan, by w podeszłym wieku, gdy będą musieli zmierzyć się z chorobami, mogli w sposób godny otrzymać tam opiekę zdrowotną. I to jest nasza całość. To jest SMS, który chcemy przełożyć również na Zieloną Górę. W przyszłej radzie miasta będziemy chcieli proponować, aby miasto dotowało właśnie przychodnie podstawowej opieki zdrowotnej, mieszkańcy mieli łatwy dostęp do lekarza.



Czy komitety wyborcze prezydenta Kubickiego mogły złamać prawo?

Prezydent Zielonej Góry Janusz Kubicki, który jest twarzą i kandydatem dwóch komitetów wyborczych – KWW Janusz Kubicki i KWW Zielona Góra 2050 – nielegalnie prowadzi agitację wyborczą? Tak może wynikać ze stanowiska Państwowej Komisji Wyborczej. Sprawę rozstrzygnie prokuratura.

Kwestia podwójnej kampanii Janusza Kubickiego została nagłośniona przez zielonogórskiego aktywistę Patryka Nowakowskiego, który wystąpił do Państwowej Komisji Wyborczej z zapytaniem o legalność działań, gdzie z jednego komitetu kandydat startuje na prezydenta miasta, a z drugiego do rady miejskiej.

Nowakowski w programie „Nasza Lubuska Kampania Wyborcza” Lubuskiego Centrum Informacyjnego wskazywał, że jego działanie miało jasny cel – obnażyć hipokryzję prezydenta i jego środowiska politycznego.

– Żyjemy w pewnej absurdalnej rzeczywistości w tej chwili, gdzie coś, co jest niezgodne z prawem, ma wisieć i ma być elementem kampanii wyborczej osób, które to prawo dla nas stanowią – mówił aktywista.

Odpowiedź PKW na pytania Nowakowskiego została opublikowana 18 marca, a przeczytać w komunikacie możemy m.in.:

(...) z przepisów ustawy (...) nie wynika zakaz jednoczesnego kandydowania w tych samych wyborach na radnego gminy z listy jednego komitetu wyborczego przez osobę będącą jednocześnie kandydatem na wójta, burmistrza, prezydenta miasta, zgłoszonym przez inny komitet wyborczy. Jednak w takim przypadku niemożliwe jest prowadzenie agitacji wyborczej na rzecz tej osoby zarówno przez komitet wyborczy, z list którego kandyduje ona w wyborach do rady gminy, jak i przez komitet wyborczy, który zgłosił ją jako kandydata na wójta. Agitacja wyborcza na rzecz tej osoby prowadzona i finansowana przez jeden komitet byłaby bowiem jednocześnie agitacją wyborczą na rzecz kandydata innego komitetu wyborczego, a zatem na rzecz innego komitetu wyborczego”.

Prokuratura zadecyduje

Jak się okazuje, wyjaśnienia Państwowej Komisji Wyborczej nie niosą za sobą automatycznie żadnych działań ani konsekwencji, a jedyną do tego drogą jest skierowanie sprawy do prokuratury, która może



Dla radnego i prawnika Adama Urbaniaka sprawa jest „jednoznaczna i klarowna”



Podobiznę Janusza Kubickiego na wyborczych banerach można znaleźć w różnej konfiguracji i na materiałach dwóch różnych komitetów



np. zakazać rozpowszechniania materiałów wyborczych oraz demontaż tych, które znajdują się już w przestrzeni publicznej, a na mocy opinii PKW są nielegalne. Na taki ruch zdecydowały się lubuskie posłanki Koalicji Obywatelskiej: Katarzyna Osos i Elżbieta Anna Polak.

– Naszym zdaniem doszło do naruszenia prawa, czyli przepisów Kodeksu wyborczego dotyczących finansowania kampanii wy-

borczej. PKW mówi jasno, że jeżeli mamy kandydata, który z jednego komitetu startuje na prezydenta, a z drugiego na radnego, co nie jest niedozwolone prawem, nie może być prowadzona agitacja wyborcza, nie może pojawiać się wizerunek tej osoby na materiałach wyborczych jednego czy drugiego komitetu – mówiła na konferencji prasowej posłanka Osos.

Jak dodała, najbardziej uderzające w ca-

łej sprawie jest to, że takimi działaniami prezydent Kubicki i jego komitety wyborcze stawiają się ponad prawem, a przede wszystkim odbierają możliwości równej rywalizacji wyborczej innym komitetom.

– Przemieszczając się po Zielonej Górze, widzimy, że Janusz Kubicki jest na banerach zarówno jednego komitetu, jak i drugiego. To jest po prostu naruszenie przepisów, złamanie prawa. To stawianie się ponad prawem – podkreślała posłanka Osos.

Sprawa „jednoznaczna i klarowna”

Na konferencji prasowej obie posłanki wspierał Adam Urbaniak, miejski radny i prawnik, który zaznaczał, że sprawa nie ma żadnego wymiaru politycznego ani tym bardziej kampanijnego. Jak mówił, chodzi o „dotrzymanie jednakowych konstytucyjnych praw dla wszystkich biorących udział w wyborach”.

– Oczywiście, można nam zarzucać próby agitacji czy działań przeciwko konkurencyjnemu komitetowi, ale jeżeli tak, to proszę pójść do PKW i zapytać, dlaczego angażują się w kampanię wyborczą przeciwko komitetowi Janusza Kubickiego – ironizował radny Urbaniak.

Jego zdaniem sprawa jest tak jednoznaczna i klarowna, że działania prokuratury powinny być szybkie i konkretne, a oczekiwania są takie, że niezawisły sąd rozstrzygnie, czy w tej sprawie popełniono przestępstwo, a jeśli tak uzna, to wskaże również winnych.

– To wszystko zależy od organów ścigania i prokuratora, który dostanie tę sprawę. Mam nadzieję, i zostało to podkreślone w tym zawiadomieniu, że z uwagi na charakter tego czynu zabronionego, czyli nielegalnej agitacji w okresie kampanii wyborczej – a konstytucyjna zasada wolności wyborów równe szanse dla każdego powinna być w tym okresie szczególnie chroniona – to działania prokuratury w naszym przekonaniu powinny być jak najszybsze – przekonywał radny Urbaniak.

Adrian Stokłosa
ad.stoklosa@lubuskie.pl

Jaki pomysł na rządzenie miastem mają kandydaci na zielonogórskich radnych?

Grzegorz Gryncewicz, PO

Uważam, że najważniejsza jest dobra współpraca z rządem i pozyskanie środków z KPO dla miasta, bo mówimy o gigantycznych pieniądzach, które wpłyną na rozwój Zielonej Góry. Powinniśmy to wykorzystać w stu procentach. Musimy zadbać również o rozwój terenów pod inwestycje i ściąganie kolejnych inwestorów, żeby nasze zielonogórskie firmy mogły się rozwijać, żebyśmy też pozyskiwali nowe przedsiębiorstwa do miasta. Stawiamy też na rozwój opieki zdrowotnej. Jesteśmy za tym, żeby zbudować miejski szpital dla seniorów z programu 75+, który został ogłoszony przez rząd, a Zielona Góra do tej pory nie skorzystała z tych środków. Musimy rozwijać kwestię konsultacji społecznych, żeby miasto było dla mieszkańców, wszystkich mieszkańców. Musimy mieć, jako zielonogórzanie, własną dumę i poczucie, że nie jesteśmy gorsi od innych miast, jak Poznań czy Wrocław, bez żadnych kompleksów. Uważam, że musimy zrobić z Zielonej Góry perełkę zachodniej Polski.



Beata Beling, Polska 2050

W Zielonej Górze bardzo dobrze się mieszka i myślę, że wszyscy świadomie wybierają to miejsce, a nie inne. Jesteśmy w bardzo dobrym samopoczuciu, ale o nasze zdrowie trzeba zadbać. 19 miliardów z KPO jest do wzięcia na zadania związane właśnie ze zdrowiem. Potrzebne nam są kolejne DPS-y, zakłady opiekuńczo-lecznicze. Do tego poradnie psychologiczne, bo trzeba zająć się zdrowiem psychicznym ludzi. Tworzyć dobrą atmosferę, tworzyć w mieście miejsca, gdzie ludzie w różnym wieku mogą się spotkać. Nie tworzyć gett, tylko mieszać i wymieniać doświadczenia. Tworzyć miejsca przyjazne dla ludzi, choćby na osiedlach. To jest potrzebne. Rozmawiam, współpracuję z wieloma ludźmi i uważam, że trzeba robić tak, żeby w Zielonej Górze rządzili mieszkańcy, bo to mieszkańcy mają decydować, jak tu ma być. Jako Polska 2050 dbamy o ekologię, więc chcemy w mieście jak najwięcej zieleni, a tego też oczekują mieszkańcy, którzy przeciwni są masowemu wycinaniu drzew.



#lubuska kultura

Teatr w Gorzowie Wlkp.

3 kwietnia, 10.00, 4 kwietnia, 11.00: „Wiśniowy sad”.

FOT. TEATR GORZÓW



Teatr w Zielonej Górze

5-6 kwietnia, 19.00: „Pałac”; 5 kwietnia, 10.00, 6 kwietnia 16.00: „Przygody Don Kichota”.

Filharmonia Zielonogórska

5 kwietnia, 19.00: „baROCK”, (Vivaldi, Hasse, Germanotta, Monteverdi, Purcell, Porpora, Händel); 6 kwietnia, 19.00: „Scena muzyki polskiej” – koncert kameralny, (Wieniawska, Panufnik, Szałowski, Łukaszewski).

Biblioteka w Zielonej Górze

2 kwietnia, 17.30: „Bał postaci z bajek – Międzynarodowy Dzień Książki Dziecięcej”. Obowiązują zapisy, tel. 68 45 32 610.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

3 kwietnia, 11.00: „Gorzowskie mury”, promocja albumu; 5 kwietnia, 16.00: „Jak to z cukrem było”.

Dzień teatru raz dwa

27 marca od 62 lat obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Teatru. Z tej okazji obie lubuskie sceny świętowały, zapraszając wierną publiczność na dwie znakomite premiery. Pełną nostalgii i współczesnych odniesień opowieść o odchodzeniu pewnego świata, czyli „Wiśniowy sad” Czechowa w reżyserii dyrektora Jana Tomaszewicza oklaskiwano 22 marca w Teatrze im. Osterwy w Gorzowie Wlkp., a dzień później Lubuski Teatr zaprezentował „Pałac” wg prozy Wiesława Myślińskiego w adaptacji, reżyserii i wykonaniu Roberta Kurasia. Ten wieczór był szczególnie ważny dla zielonogórskiej sceny – tuż przed pokazem na scenę weszli wicemarszałek Łukasz Porycki i wojewoda Marek Cebula. Wręczyli dyrektorowi Lubuskiego Teatru Robertowi Czechowskiemu srebrny medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

O nich musimy pamiętać. Oddaliśmy cześć bohaterom

Ucieczka jeńców z żagańskiego stalagu zdobyła sławę dzięki filmowi pod tytułem „Wielka ucieczka”. Jednak prawdziwe wydarzenia z marca 1944 roku były bardziej tragedią niż przygodową awanturą. Zakończyły się śmiercią 50 alianckich lotników, również Polaków. W Żaganiu odbyły się obchody 80. rocznicy tego wydarzenia.

W Żaganiu zakończyły się kilkudniowe obchody 80. rocznicy tzw. wielkiej ucieczki z żagańskiego stalagu. W miejscu, gdzie legendarny tunel się kończył, zaroilo się od mundurów armii różnych krajów. Przyjechali upamiętnić bohaterów tego niezwykłego epizodu II wojny światowej. Niestety, ta najśłynniejsza ucieczka nie przebiegała w hollywoodzkim stylu, jak można to było oglądać w filmie „Wielka ucieczka”. Ta próba wyrwania się na wolność zakończyła się sukcesem tylko trzech lotników, 50 rozstrzelano na osobisty rozkaz Hitlera.

Wspólnie przeciwko złu

Obchody rozpoczął przelot transportowego herculesa C-130 oraz czterech myśliwców F-16 nad miejscem uroczystości. Później było bardziej niż uroczyste, gdyż obchody przebiegały według ceremoniału wojskowego. Był więc apel poległych, wojskowa orkiestra, trębacz armii brytyjskiej i salwa honorowa. Momentem kulminacyjnym, wyciskającym łzy z oczu krewnym zamordowanych lotników, był apel poległych, gdy przed zgromadzonymi przeszli żołnierze niosący portrety bohaterów tamtych dni.

– Uciekinierzy reprezentowali 13 narodowości – przypominała ambasador Wielkiej Brytanii Anna Clunes. – Ich motywacją było pragnienie wolności, które przypłacili życiem. 12 marca obchodziliśmy 25. rocznicę przystąpienia Polski do NATO. Z zadowoleniem wysłuchałam relacji o wielu operacjach, gdy polscy i brytyjscy żołnierze uczestniczyli wspólnie z innymi sojusznikami w różnych operacjach. Dziś mamy dzień pamięci. 80 lat temu odważna grupa mężczyzn wzięła udział w wielkiej ucieczce ze Stalagu III. Warto podkreślić międzynarodowy charakter tego wydarzenia, zamordowano wówczas przedstawicieli 13 nacji. Ta historia podkreśla rangę współpracy jednostek armii wykonujących zadania w celu realizacji wspólnych wartości.

Pielęgnacja pamięci

Zresztą tego dnia odniesień do współczesności było znacznie więcej. Wieńce pod pomnikiem zaznaczającym wyjście z tunelu Harry złożyli m.in. wojskowi z wielu krajów, przedstawiciele władz, samorządowcy, m.in. członek zarządu województwa Grzegorz Potęga.

– Wyjątkowa uroczystość, wyjątkowe miejsce – podsumował wydarzenia Grzegorz Potęga. – Absolutnie powinniśmy pamiętać o takich wydarzeniach, co wybrzmiało dzisiaj we wszystkich przemówie-



Najbardziej wzruszającą chwilą był apel poległych. Przed zgromadzonymi widzami przeszli żołnierze niosący portrety zamordowanych lotników



Kwiaty pod pomnikiem złożył także członek zarządu województwa Grzegorz Potęga

niach. Winniśmy czcić i szanować to, co się udało tym dzielnym ludziom, nawet jeżeli sukces był tylko częściowy. Pamiętajmy, że toczyli walkę z największym kataklizmem w historii ludzkości. Chcemy i powinniśmy pamiętać o tych ludziach. A tak na marginesie. Uważam, że to muzeum żagańskiego stalagu jest niedoceniane. Wielki szacunek należy się również ludziom, którzy robią tak wiele, aby nie zapomnieć o tym epizodzie i o II wojnie światowej.

Wcześniej odsłonięto mural poświęcony zamordowanym polskim lotnikom, uczestnikom wielkiej ucieczki, odbył się Żagański Cross, Bieg Uciekiniera i wiele innych imprez.

Dariusz Chajewski
d.chajewski@lubuskie.pl

WIELKA UCIECZKA

Wieczorem 24 marca w baraku 104. zebrała się grupa jeńców Stalagu Luft III – wszyscy w cywilnych ubraniach, z walizkami i tobołkami. Szczęście im nie sprzyjało. Wyjście z tunelu odsłonięto dopiero o godz. 22.15. Jakby tego było mało, wylot znajdował się trzy metry przed ścianą lasu. Mimo to w ciemność ruszyło 80 lotników uciekinierów. Niemcy stosunkowo szybko wykryli ucieczkę i ogłosili wielką obławę na terenie całej Rzeszy. Najpierw w ich ręce wpadli piesi. Nie lepiej powiodło się podróżującym koleją.

Happy endem zakończyła się ucieczka tylko dla trzech jeńców. Per Bergsland i Jens Muller dotarli do Szczecina. Pomogło im to, że mówili po niemiecku ze skandynawskim akcentem. Trzecim, któremu się udało, był Holender Bram van der Stock. Jemu także pomogła znajomość niemieckiego.

Wiadomość o masowej ucieczce z żagańskiego Stalagu wprawiła Hitlera we wściekłość. Podczas krótkiej narady z Goeringiem, Himmlerem i Keitlem zażądał, aby wszystkich schwytanych zbiegów natychmiast rozstrzelać. Zaproponował Goering, twierdząc, że w odwecie alianci mogą rozstrzelać niemieckich lotników znajdujących się w ich niewoli. Stało się 29 marca, gdy egzekucję wykonano już 29 marca, gdy stracono Jamesa Wernhama, Sotirisa Skaziklasa, Antoniego Kiewnarskiego i Kazimierza Pawluka.

● szczypta soli

Filip Pobihuszka

Ksiąstewka nieznane

Pprzed tygodniem pisaliśmy na łamach „Naszej Lubuskiej” o raporcie przygotowanym przez Ogólnopolską Grupę Badawczą, który zatytułowano „Gdzie zmienia się prezydenci w 2024?”. Jeśli komuś umknęło, to przypomnę tylko, że OGB wzięła pod lupę 91 prezydentów polskich miast, którzy ubiegają się o reelekcję i oszacowała, ile wynoszą szanse na to, że wyborcy zdecydują się ich wymienić na kogoś nowego. Wysokie ósme miejsce zajął tam Janusz Kubicki, rządzący Zieloną Górą od blisko 20 lat. Według raportu południowa stolica regionu ma 55 proc. szans na zmianę władza.

To z pewnością godne uwagi opracowanie, będące interesującym uzupełnieniem dla sondaży wyborczych, które przez lata zdążyły bardzo dobrze zakorzenić się we wszelkich polityczno-wyborczych dyskusjach, rozważaniach i przewidywaniach.

O ile jednak prognozy dotyczące prezydentów największych polskich miast mogą być jak najbardziej trafne, o tyle w przypadku małych miast prezydenckich oszacowanie szans na zmianę, zwłaszcza z poziomu Warszawy, może być zadaniem arcytrudnym, jeśli nie niemożliwym.

Autorzy raportu skupili się na 12 różnych aspektach. Każdy z nich był jak kolejny element układanki, a na pełny obraz składały się takie rzeczy, jak m.in. to, ile kadencji ma na koncie dany prezydent (im więcej, tym większa w społeczeństwie chęć zmian), ile ma lat (prozaiczne, brutalne, ale prawdziwe), kwestia tego, czy startuje z własnego komitetu, czy popiera go jakaś partia, jaki miał wynik w wyborach z 2018 i tak dalej.

To są kwestie budujące wiarygodny obraz w przypadku dużych miast. Zresztą, zachodzące tam procesy dużo łatwiej się analizuje, bo są nieustannie na tapecie, nierzadko ogólnopolskim. Duże miasta są nieustannie pod lupą dziennikarzy, politologów czy innej maści analityków.

Małe miasta to zupełnie inna bajka. Tam do wspomnianych 12 kryteriów należałoby dodać kolejnych 12, ukierunkowanych ściśle na specyfikę danego miasta. Dlaczego? Bo takie badania nie są w stanie ogarnąć wszystkich niuansów lokalnej polityki, wszelkich powiązań, koligacji i przede wszystkim stojącej za tym wszystkim historii. Wszystko to jest kompletnie niewidoczne z szerszej perspektywy, która wystarcza na stolice województw. Poni-

żej pewnego progu sprawy zaczynają się rozmywać.

Wyборы samorządowe są specyficzne i mocno różnią się od parlamentarnych. Tu ogromną rolę gra właśnie lokalny koloryt. Ameryki nie odkryję, jeśli napiszę, że bardzo często w pierwszej kolejności głosujemy na nazwisko, a dopiero potem patrzymy na barwy komitetu. Oddanie głosu na dwa, trzy lub cztery różne komitety jest czymś zupełnie normalnym w przypadku wyborów samorządowych. A bo sąsiad, bo go znam, bo się angażuje, bo to lokalny przedsiębiorca, sportowiec, bo zaangażowany, bo kiedyś mi pomógł, bo podobny do wnuczka – tak można wymieniać w nieskończoność.

I tu płynnie możemy przejść do kolejnej kwestii. Na własne oczy widziałem ludzi wahających się między dwoma kandydatami ze skrajnych środowisk, ale już nie ze względu na sympatie, ale antypatie. Kluczowe było bowiem zagłosowanie przeciwko temu trzeciemu. Niestety, elektorat negatywny odgrywa w Polsce ogromną rolę, śmiem twierdzić, że to zjawisko wybrzmiewa najsilniej od 1989 roku. A w samorządzie łatwo sobie nagrabić. Im mniejsze miasto, tym problemy mieszkańców są bardziej prozaiczne. Tam trudno rozmyć odpowiedzialność. Tam prezydent jest zawsze pierwszy na linii strzału.

Konkretny przykład? Nowa Sól. Autorzy raportu umieścili Jacka Milewskiego w gronie prezydentów, którzy mogą być niemal pewni reelekcji. Szanse na zmianę u steru miasta oszacowali na poziomie zaledwie 10 proc. Tymczasem w naszym sondażu poparcia sprzed kilku tygodni na Milewskiego chciał głosować ledwie co czwarty mieszkaniec. Więc używając łopatologii, można oszacować szansę na zmianę na jakieś 75 proc.

Ten gigantyczny rozjazd pokazuje, że przyjęte przez autorów kryteria nie sprawdzają się w małych miastach, choć oczywiście w przypadku dużych ośrodków mogą być i przeważnie są wystarczające. Cóż, małe „ksiąstewka”, obserwowane z daleka, sprawiają zupełnie inne wrażenie niż gdy się w nich mieszka od urodzenia.

Napisałem nawet maila do szefa OGB o treści podobnej jak te akapity powyżej. Ciągle czekam na odpowiedź i liczę na merytoryczną dyskusję. Ale nawet jeśli się nie doczekam, po wyborach napiszę kolejnego maila.



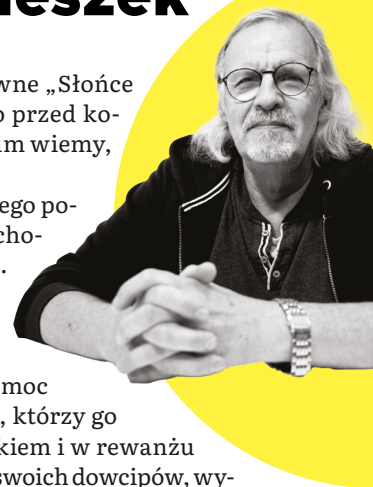
Andrzej Flügel

● zakola i meandry

Bazyliżkowy uśmieszek

Pan Bogdan z przerwami oglądał, jak niedawne „Słońce Narodu”, czyli prezes Jarosław, zeznawało przed komisją śledczą. Pokazało wszystko to, co o nim wiemy, a może nawet więcej.

Z przyczyn wyciągniętego skądś kruczka prawnego postanowił nie złożyć przysięgi w całości. Potem zachowywał się niczym u siebie przy ul. Nowogrodzkiej. Komentował jego zdaniem intelektualne deficyty członków komisji, ewentualnie oceniając ich jako ludzi naiwnych, omotanych i dyspozycyjnych wobec obecnej władzy. Na każdym kroku podkreślał moc swojego rozumu, stojącego znacznie wyżej od tych, którzy go przepytawali. Obrażał się na nazywanie go świadkiem i w rewanżu określał pytającego jako „pan członek”. Rechotał ze swoich dowcipów, wykazywał pogardę dla wszystkich myślących inaczej. Nie wahał się używać swoich starych zaklęć, według których dzisiejsza władza, a w szczególności członkowie komisji, to ludzie nieobiektywni, działający na polityczne zamówienie.



Przyciśnięty do muru, kluczył, zasłaniał się niepamięcią. Często przeczył sam sobie. Najpierw twierdził, że Pegasus to była sprawa trzeciorzędna i praktycznie nie mówiono o nim na posiedzeniu Rady Ministrów, by po chwili przekonywać, że służył on łapaniu szpiegów, których teraz, kiedy za granicą mamy wojnę z Ukrainą, jest ich u nas więcej, mafiosów czy zwykłych bandytów. Oczywiście o tym, że podsłuchiowano przeciwników politycznych, niewygodnych prokuratorów i działaczy nieprzychylnych PiS, a także jego współpracowników nie słyszał i określał to jako fejk. Kiedy udowodniono mu, że jest inaczej, zastosował starą taktykę zaprzeczania faktom. Poproszony, żeby jako doktor prawa ocenił, jak stwierdzone wyrokiem sądu skompilowane treści z komórk nie bandyty ani mafiosa, ale szefa kampanii wyborczej partii opozycyjnej znalazły się w telewizji rządowej, oświadczył beczelnie, że... nie wierzy sądowi.

Oczywiście nie sposób nie zauważyć, że mając przed sobą tak szczwanego lisa, jak niedawny generalissimus, członkowie komisji powinni być przygotowani na każdy scenariusz z jego strony, włącznie z owym wspomnianym kruczkiem prawnym. Nie dać się prowokować zaczepkami, jak choćby tekstem, że jeden z członków komisji doprowadził do upadku naleśnikarni, tylko punktować i strącać go z piedestału.

Mam nadzieję, że taka okazja jeszcze będzie i prezesowi zniknie z twarzy ten bazyliżkowy uśmieszek.

● do dechy

Dariusz Chajewski

Czas influencerów



Zaczęło się od błędzenia po guziorach w pilocie telewizora. Trafiłem na program, w którym gotują nastolatki. Oprócz znanej mi postawnej blondyny i sympatycznego Francuza fajnie łamiącego polszczyznę zobaczyłem bardzo ofensywnego młodzieńca, który się wdzięczył i wtykał nos w garnki. Tym razem pseudonim artystyczny był wyjątkowo dopasowany, bo gość o twarzy bez wieku to „Rozkoszny”. Doczytałem się, że to gwiazda gotowania, która reprezentuje gastropatriotyczny nurt w polskiej kuchni. Gdy spojrzałem na statystyki followerów, złapałem się za głowę. Trochę też dlatego, że wgryzając się w temat, poznałem wiele nowych słów. Podobno polskich. Prawie. Wrzuciłem do sieci pytanie o najpopularniejszych influencerów, czyli ludzi wpływowych. Oczywiście Lewandowscy, Szczęsny. Później 23-letnia modelka, która ma 8,5 mln obserwujących na Instagramie. Następnie twarz, może nie do końca twarz, znana z filmu „365 dni”. Dalej modelka, która „zdobyła serca miliona osób na Instagramie, szczególnie po opublikowaniu serii uwodzących zdjęć w bikini”. I cytuję innym czołowym autorytecie: „kariera dziewczyny skupiła się głównie na eksponowaniu ciała na prywatnych kontach społecznościowych. (...) chwali się tatuażami, a także powiększonymi ustami, które przez kilka ostatnich lat osiągnęły monstrualną wielkość”. To są ludzie, którzy podpowiadają nam, jak żyć, co jeść, pić, czym pachnieć, jak się ubierać, i... myśleć.

Robisz filmik i wrzucasz do sieci. Tak zaczyna każdy youtuber i marzy o tym, żeby zostać odsłoniętym milionerem. Gdy plan zadziała, reklamodawcy sami ustawiają się w kolejce i sypną milionami. Korzystanie ze współpracy internetowych liderów opinii jest bowiem tańsze niż prowadzenie płatnych kampanii reklamowych. I łatwiej trafić do konkretnej grupy docelowej.

Kiedyś mówiło się o autorytetach, które winniśmy naśladować. Dziś powinienem się wytatuować, zrobić rzeźbę, zęby, poprawić nos, usta i wrzucać filmiki, nawet siedząc na sedesie. W tych kategoriach ja i moje życie jesteśmy do... niczego.

**czy
wiesz,
że...**



... 2 kwietnia 1973 powstała orkiestra „Odeon”, która jako Gorzowska Orkiestra Kameralna istniała do chwili powstania Filharmonii Gorzowskiej w 2011 r. Jej organizatorem był Franciszek Czarnecki (1913-2004).

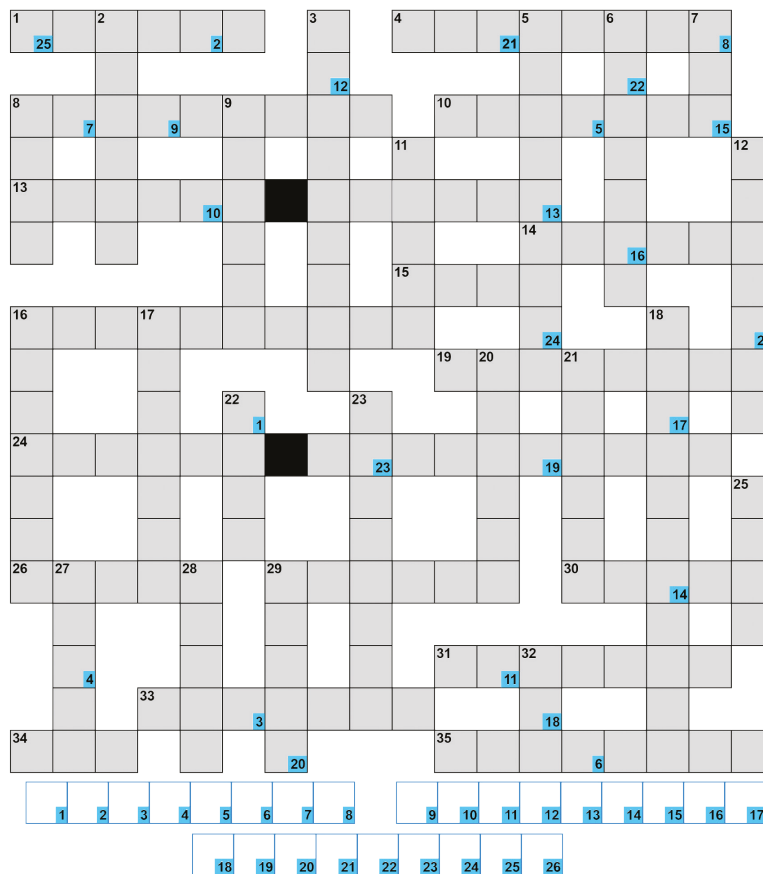


... 5 kwietnia 1949 w Poznaniu powstał dokument dotyczący utworzenia województwa lubuskiego z siedzibą władz w Zielonej Górze. Zajmowało 15 338 km kw. Na tym terenie mieszkały wówczas 581 822 osoby.

nasza krzyżówka

POZIOMO:

1. Miasto w powiecie żarskim; 4. Gad z Nilu; 8. Jej stolicą jest Bangkok; 10. Wiosenny jarmark odbywający się w skansenie w Ochli; 13. Zwyczaj oblewania się wodą; 14. Kierunek świata, którego warte jest woj. lubuskie; 15. Mineralne lub lecznicze; 16. Owoc cytrusowy; 19. Wysiewana przed Wielkanocą; 24. Pierwszy prezydent Stanów Zjednoczonych; 26. Rutyna, zwyczaj; 29. Inaczej wyciąg narciarski; 30. Laso Tatara; 31. Płyń przez Kargowę; 33. Wielkanocne jaja; 34. Pańskie, konia tuczy; 35. Suchy – to żywność na drogę.



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: **ODRAN – Centrum Matematyczno-Przyrodnicze w Nowej Soli**
Beneficjent: **Gmina Nowa Sól – miasto**
Wartość inwestycji: **3 937 722 PLN**
Wsparcie unijne: **3 168 900 PLN**
Odwiedź: **Nowa Sól/www.nowasol.pl**

PIONOWO:

2. Zasiadają w nim radni województwa; 3. Grał w niego Harry Potter; 5. Miejscowość w powiecie sulcińskim, siedziba gminy; 6. Mecz i rewanż razem; 7. Pazur przy talencie; 8. Ojciec żony lub męża; 9. Pasożyt powodujący choroby pszczoł; 11. Zbiory, plony; 12. Jednostka organizacyjna urzędu lub uczelni; 16. Elegan z Antarktydy; 17. Imię bajkowego Pana Kleksa; 18. Stosują ją delfiny i nietoperze; 20. Hałas, rumor; 21. Organizacja pomagająca Żydom w czasie II wojny światowej; 22. Ser i uroczystość; 23. Przynosi wielkanocne upominki; 25. Brzmi na ringu; 27. Zabytkowy przedmiot; 28. Kosztowny naszyjnik; 29. Atlantyczny lub Spokojny; 32. ... de Janeiro.

Historyczne porozumienie lotnisk

Spółka Lotnisko Zielona Góra/Babimost zacieśni współpracę z portem Berlin – Neuhardenberg GmbH. Dla obu stron otwiera to nowe możliwości rozwoju.

– Działamy wspólnie już od dłuższego czasu. Chcieliśmy to skonkretyzować i przenieść na papier. Współpraca ma się opierać na dwóch segmentach. Pierwszym jest atut naszego lotniska, czyli zaangażowanie samorządu w rozwój cywilnego lotnictwa. Z drugiej strony lotnisko w Neuhardenbergu proponuje sferę okołolotniskową jak wielka farma fotowoltaiczna lub magazyn Tesli, na czym zarabiają. Chcielibyśmy przenieść te doświadczenia do nas – wyjaśnia Mariusz Stokłosa, prezes spółki Lotnisko Zielona Góra/Babimost.

Lubuskie lotnisko systematycznie rozbudowuje siatkę połączeń. W efekcie tych działań liczba pasażerów w ostatnich latach parokrotnie się zwiększyła i obecnie z Babimostu lata ok. 60 tys. osób rocznie. Takich liczb nie udało się osiągnąć bez wsparcia urzędu marszałkowskiego. Samorząd inwestuje zarówno w nowe



Porozumienie podpisane. Lotniska w Babimostie i Berlinie będą współpracować

kierunki podróży, jak i lotniskową infrastrukturę. Wśród najbliższych planów można wymienić budowę nowego terminala.

– Świadomie rozwijamy port lotniczy w Babimost. Dowodem tego jest chociażby przyznanie nam ostatnio wyróżnienie europejskiej agencji zajmującej się lotniskami. Wskazała na Babimost jako jeden z najbardziej dynamicznie rozwijających się mniejszych portów w całej Euro-

pie. Chcemy kontynuować rozwój lotniska. Współpraca z Niemcami może nam pomóc w poszukiwaniu nowych możliwości. Mają ciekawe doświadczenie, jeśli chodzi o współpracę z biznesem – twierdzi marszałek Marcin Jabłoński.

Port Berlin – Neuhardenberg GmbH ma zupełnie inny profil. Nadzorują go prywatni właściciele, którzy główny potencjał chcą budować nie w oparciu o loty turystyczne, a dodatkowe usługi.

Mowa tu o szkoleniach dla pilotów lub pracowników lotnisk czy też wspomnianej kooperacji z firmami. Strona lubuska i niemiecka wierzą, że różne charaktery portów i odmienne doświadczenia stanowią olbrzymią szansę dla rozwoju każdego z nich, dlatego właśnie zdecydowano się podpisać oficjalne porozumienie.

– Są to dwa bardzo istotne porty lotnicze w regionie. Widzę tutaj płaszczyznę do współpracy w

trzech obszarach. Po pierwsze są to loty urlopowe. Drugi obszar stanowią badania i rozwój. Myślę o m.in. dronach i zapobieganiu temu, aby nie wlatywały w pewne przestrzenie. Trzecią płaszczyzną jest szkolenie obsługi naziemnej lotnisk – wylicza Robert Radzimanowski, kierownik ds. polityki gospodarczej w oddziale wschodniobrandenburskim Izby Przemysłowo-Handlowej, która zrzesza kilkadziesiąt tysięcy niemieckich firm.

Przypomnijmy, że to kolejne istotne wydarzenie w życiu lubuskiego portu w ostatnim czasie. Jeszcze w ubiegłym roku marszałek Jabłoński podpisał porozumienie ws. przekształcenia lotniska w wojskowe współużytkowanie. W ostatnich miesiącach mówiono za to o rekordowej liczbie obsłużonych pasażerów i wyróżnieniu za drugi największy wzrost w Europie w zestawieniu stowarzyszenia ACI Europe. Dodajmy, że tym roku na Lubuszan czekają nowe wakacyjne kierunki lotów, m.in. do Albanii, Tunezji i Egiptu.

Dariusz Nowak

To nie pokaz, to poezja

– Szukamy okazji, by eksponować te wspaniałe rzeczy, które Natalia Ślizowska projektuje, a właściwie komponuje, bo to poezja modowa – podkreślił marszałek Marcin Jabłoński w trakcie pokazu w Gorzowie Wlkp. Natalia Ślizowska to jedna z ambasaderek województwa lubuskiego, z którą urząd marszałkowski współpracuje od lat. W gorzowskiej Askanie ponownie odbył się pokaz jej kolekcji „New Pop Art”, a w rolach głównych wystąpili silver models, bo stroje w świetle jupiterów i przy profesjonalnej muzyce zaprezentowało około 20 modelek i modeli w wieku senioralnym.



Rekordowe wsparcie dla NGO

Aż 11,5 mln zł trafi do organizacji pozarządowych w województwie lubuskim. – Takich pieniędzy dla NGO w historii regionu jeszcze nie było. Pieniądze wesprą obszary kultury, pomocy społecznej, ratownictwa wodnego, kultury fizycznej czy działań na rzecz seniorów – mówi wicemarszałek Łukasz Porycki.

Na 2024 rok na działania w zakresie sportu dla organizacji pozarządowych zabezpieczono ponad 3,7 mln zł. W otwartym konkursie na realizację zadań publicznych w tym zakresie znalazło się 2,2 mln zł. – Zainteresowanie było ogromne. I widać, że kluby bardzo aktywnie zabiegają o środki finansowe – podkreślał wicemarszałek Łukasz Porycki na konferencji prasowej.

Na konkurs główny wpłynęło 368 ofert, z czego dotacje na sumę 1,2 mln zł otrzyma 98 zadań realizowanych m.in. przez kluby punktujące w systemie ministerialnym. 500 tys. zł trafi do organizacji działających w środowiskach szkolnych, wiejskich czy akademickich (81 ofert). Taka sama kwota przypadła na tzw. sport dla wszystkich, w tym dla niepełnosprawnych (67 ofert).

Wsparcie musi być zrównoważone

Tempo przyznawania dotacji było ekspresowe. Samorządowi lubuskiemu zależało, by jak najwięcej zadań mogło być realizowanych już od pierwszego kwartału 2024.

Kolejny otwarty konkurs dotyczył realizacji w formie powierzenia zadań publicznych. W ramach Upowszechniania „Lubuskiej Bazy Sportowej” wpłynęły 44 oferty, z czego 18 zadań publicznych (o charakterze inwestycyjnym) otrzyma wsparcie na łączną kwotę 1 mln zł. Na upowszechnianie lekkiej atletyki wśród dzieci i młodzieży przeznaczono 350 tys.

zł (zadanie realizowane przez Lubuski Związek Lekkiej Atletyki w Zielonej Górze).

400 tys. zł wsparcia w ramach szkolenia piłkarzy oraz udziału drużyn w rozgrywkach III ligi otrzyma łącznie pięć lubuskich klubów. – Drużyny III-ligowe to drużyny półprofesjonalne. My chcemy grać w I lidze, a może i wyżej. Chcemy się rozwijać – zapewniał Maciej Murawski, prezes Lechii Zielona Góra. – Bez wsparcia to się nie uda i zawsze będziemy w III lidze, która jest naprawdę trudna. Teraz mamy pięć zespołów. Oby za rok było ich sześć. Piłka nożna pozostaje przecież najpopularniejszą dyscypliną na świecie. Najwięcej dzieci uprawia właśnie piłkę nożną i tak jest też w naszym regionie.

Wsparcie na to zadanie otrzymały: Stilon Gorzów, Warta Gorzów i Lechia (po 100 tys. zł) oraz Carina Gubin i Odra Bytom Odrezański (po 50 tys. zł).

Kolejne 200 tys. zł w ramach tego konkursu przeznaczono na upowszechnianie piłki nożnej wśród dzieci i młodzieży. Zadanie dotyczy organizacji Pucharu Polski kobiet i mężczyzn oraz zawodów rangi wojewódzkiej. Kwota przypadła do podziału Lubuskiemu Związkowi Piłki Nożnej w Zielonej Górze (140 tys. zł) i Warcie Gorzów (60 tys. zł).

Wsparcie w wysokości 50 tys. zł trafiło do Lubuskiego Związku Zapaśniczego w Żarach, który realizuje zadanie „Upowszechnianie zapasów wśród dzieci i młodzieży. Udział w zawodach



Uczestnicy konferencji prasowej w urzędzie marszałkowskim. Od lewej: Maciej Murawski, Anna Chinalska, Łukasz Porycki, Robert Frydrych i Andrzej Ziarek

wojewódzkich, ogólnopolskich i międzynarodowych”.

Pula 250 tys. zł przeznaczona zostanie na inne zadania, związane z organizacją festiwali, konkursów, koncertów czy warsztatów.

Wsparcie seniorów

W otwartym konkursie nie zabrakło miejsca na wsparcie zadań na rzecz seniorów. 600 tys. zł podzielono na 49 zadań w zakresie aktywności, bezpieczeństwa i przeciwdziałania wykluczeniu osób starszych.

– Niezwykle ważne jest wsparcie seniorów. Uwypukliła to m.in. pandemia. Seniorzy pozamykali się w domach, byli samotni. Dlatego trzeba poprzez festiwale, warsztaty zachęcić ich, żeby wyszli z domu. Aktywny senior to zdrowy senior i cieszę się, że niegdyś zaczęliśmy od 100 tys. zł, a w tym roku mamy na ten cel już 600 tys.

zł. – mówiła radna wojewódzka Anna Chinalska. – Przeznaczamy coraz więcej środków dla organizacji pozarządowych. A suma ponad 11,5 mln zł jest naprawdę duża. Dużo środków otrzymują seniorzy, koła gospodyń wiejskich, strażacy, wiele organizacji funkcjonujących daleko od Zielonej Góry i Gorzowa. To jest piękne, że wzmacniamy obywatelskość.

Ratownictwo wodne z solidnym wsparciem

W ramach konkursu dofinansowano też WOPR Województwa Lubuskiego w Zielonej Górze, gdzie trafiła pula 200 tys. zł. Wsparcie ratownictwa wodnego jest konieczne. Jak wskazuje raport NIK, stan tych służb w Polsce nie jest zadowalający. Mimo że działania WOPR oceniono pozytywnie, to negatywna ocena wynika z braku zakresu kompetencji

i źródeł finansowania, co jest jedną z największych bolączek służb.

– Trzeba pamiętać, że ratownictwo się zmienia. Nasza rola się zmienia. Na całym świecie ratownictwo to prewencja, patrolowanie i uświadamianie, edukowanie społeczeństwa. Bo ratownictwo wodne to nie tylko ratownik. To cały system, składający się z trzech filarów. Pierwszy to zapewnienie gotowości ratowniczej, drugi to szkolenia, bo podnoszenie umiejętności ratowników wodnych to podstawa. Pojawiają się nowe formy wypoczynku nad wodą i ratownicy muszą uzyskiwać nowe uprawnienia. Trzeci filar to wyposażenie ratowników w sprzęt ochrony osobistej, ubiór, sprzęt specjalistyczny – tłumaczył Robert Frydrych, prezes WOPR Województwa Lubuskiego. Przypominał, że samorząd województwa już trzy lata temu wyciągnął rękę do WOPR i udzielił wsparcia. – Od tego czasu zrobiliśmy krok milowy: od ratownika z gwizdkiem i wiosłem do ratownika, który posiada specjalistyczne wyposażenie, agregaty – mówił.

Wicemarszałek Porycki podkreślił, że najważniejsze jest zrównoważone wsparcie na terenie całego województwa, nie tylko w dużych miastach czy dla dużych klubów i innych stowarzyszeń: – W tych konkursach chodzi o to, aby wszyscy mieli równe szanse i dostęp do środków z samorządu województwa. Trzymam kciuki za realizację tegorocznych zadań.

Małgorzata Gabrysz
m.gabrysz@lubuskie.pl

Rozkład jazdy dla kibica



Piłka nożna

III liga, 29 marca: Warta Gorzów – Gwarek Tarnowskie Góry (16.00); **30 marca:** Carina Gubin – Stilon Gorzów, Odra Bytom Odrzański – Górnik Polkowice (oba o 12.00).

IV liga, 30 marca: Spójnia Ośno Lubuskie – Meprozet Stare Kurowo (11.00), Stal Sulęcín – Syrena Zbąszynek, Lechia II Zielona Góra – Sprotavia Szprotawa (oba o 13.00), Dąb Sława – Przybyszów – Lubuszanin Drezdenko, Stal Jasień – Ilanka Rzepin, Korona Kozuchów – Polonia Słubice, Pogoń Świebodzin – Odra Nietków, Promień Żary – Czarni Żagań (wszystkie o 15.00), Pogoń Skwierzyna – Warta II Gorzów (16.00).

Piłka ręczna

Liga centralna, 30 marca: Budimex Stal Gorzów – Nielba Wągrowiec (18.30).

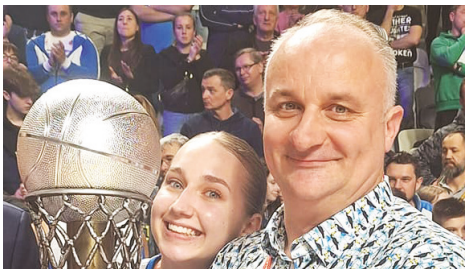
Biegi

X Bieg do Pustego Grobu w Nowej Soli (10 km). 1 kwietnia, godz. 14.00, start na ul. Witosa, meta na ul. Parafialnej.

II Półmaraton „W samo południe” w Zielonej Górze. 6 kwietnia, godz. 12.00, start i meta na stadionie żużlowym przy ul. Wrocławskiej. O 10.30 Dycha „Przed południem”.

VIII Niebieski Bieg „Charytatywnie dla autystów” w Gorzowie (1 km). 6 kwietnia, godz. 12.00, start i meta w parku Górczyńskim.

Hubert Harasimowicz
członek zarządu AZS AJP Gorzów



Mijający sezon uważam za bardzo udany. Zespół seniorski rozegrał z powodzeniem kolejny sezon w najwyższej klasie rozgrywkowej. Szósty raz z rzędu znalazł się w pierwszej czwórce, zdobywając kolejny medal. Do tego dochodzi reprezentowanie Polski na arenie międzynarodowej w pucharze EuroCup. Ponadto od lat uważani jesteśmy za najlepiej szkolący klub w Polsce. Trenujemy ponad 500 zawodniczek, co czyni nas największym klubem koszykarskim w kraju. Mamy swoje zespoły w każdej kategorii wiekowej i wszystkie te drużyny znalazły się w fazie finałowej swoich ligowych rozgrywek. Sukcesy odnoszą również zespoły 3x3. Koszykarki zagrały swoje najważniejsze mecze w nowej, pięknej hali. Do Areny Gorzów przychodziło ponad 4000 kibiców. To pokazuje, że gorzowianie kochają koszykówkę i jest w mieście zapotrzebowanie na tę dyscyplinę. Cały sztab pracuje nad rozwojem klubu, ale podziękowania należą się również sponsorom i władzom samorządowym za ogromne wsparcie. Już myślimy o kolejnym sezonie.

Falowanie ZASTALU

Świetna postawa w meczu z Anwilem Włocławek i fatalna w końcówce z Polskim Cukrem Startem Lublin. Koszykarze Enei Stelmetu Zastalu Zielona Góra pod wodzą trenera Virginijusa Sirvydisa grają inaczej, ale wciąż bronią się przed spadkiem z ekstraklasy.

– Na przestrzeni miesiąca po zmianie trenera doczekaliśmy się bardzo wyrównanego meczu ze Śląskiem Wrocław, megalaniespodzianki w postaci wygranej z Anwilem i dwóch stosunkowo wyrównanych spotkań, które jednak kończyły się pewnymi wygranymi przeciwników ze Szczecina i Lublina. W tym zespole zawsze wielką niewiadomą jest dyspozycja dnia konkretnych zawodników, a w meczu ze Startem doszły jeszcze zaskakujące zmiany w czwartej kwarcie. Wydaje się, że jest nowa energia, większe zaangażowanie, ale ciągle brakuje kropki nad i. Poza tym można odnieść wrażenie, że Zastalowi w tym sezonie kompletnie nie służy własna hala... – komentuje **Grzegorz Potęga**, prezes Lubuskiego Związku Koszykówki.

– Jestem bardzo dumny z naszego zespołu. Myślę, że w ostatnich dwóch-trzech tygodniach wykonaliśmy bardzo duży krok w biciu po prostu lepszym zespołem, lepszymi zawodnikami. Na pewno cieszy intensywność, agresja w obronie – to słowa **Marcina Woronieckiego** po zwycięstwie we Włocławku. Zwycięstwem sensacyjnym, bo przecież Anwil jest liderem ekstraklasy, a Zastal zajmuje przedostatnie miejsce w tabeli.

Tymczasem tydzień później zielonogórzanie na własnym parkiecie dali się zdominować Startowi w najważniejszym momencie spotkania. W 35 minucie prowadzili 80:76, by polec 91:103. Ostatnie niepełna 6 minut przegrali 11:27! W czwartej kwarcie pozwolili **Tomislavowi Gabriciovi** trafić pięć trójek i zdobyć 17 punktów.



Uwaga! Nadlatuje Dariusz Hall

Co więc stało się z obroną, o której tyle mówi i na którą taki nacisk kładzie trener **Virginijus Sirvydis**?

– Nie wiem, gdzie jest koncentracja. Przygotowaliśmy się, mówiliśmy o tym przed meczem. A jeśli chodzi o to, jak nas załatwił Gabric, to był wolny na wszystkich pozycjach, kiedy trafił za trzy. Byliśmy za wolni. Dokonamy zmian, może wszystko zrobimy odwrotnie. Nie chcę podawać nazwisk, ale uważam, że nasi zawodnicy muszą grać lepiej, być bardziej agresywni, szybciej podejmować decyzje. Nie powiem, o kogo chodzi, ale potrzebujemy pomocy od każdego – tłumaczył enigmatycznie trener Sirvydis.

– Na pewno chcieliśmy zaatakować pewne osoby w defensywie. Niestety, nie wychodziło to nam w pierwszej połowie. Mamy bardzo dobrze przygotowany skauting przez trenera Marcina Woźniaka i na pewno tutaj było dwóch graczy, których chcieliśmy zaatakować – zdradził z kolei **Artur Gronek**, trener Startu.

– Do końca ligi pięć kolejek. Wydaje się, że pozostanie w elicie może gwarantować jeszcze jedna wygrana, dwie – to sprawa byłaby właściwie przesądzona. Oby dali radę to zrobić. Nie pozostaje nic innego, jak głęboko wierzyć w ten zespół i MOCno kibicować do końca sezonu – dodaje prezes Potęga.

A najbliższa okazja do tego, by obejrzeć Zastal w akcji, nadarzy się już w świąteczny poniedziałek. O godz. 15.30 w hali CRS pojedynk z Krajową Grupą Spożywczą Arką Gdynia.

Nowe boisko w Słubicach otwarte

SP nr 1 w Słubicach ma nowe boisko. Budowa obiektu kosztowała 550 tys. zł, z czego dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich wyniosło ponad 180 tys. zł.

– Dla województwa lubuskiego ważne są również mniejsze projekty, a ten dokonał się w ramach wsparcia, które dotyczy gmin, także wiejskich. Słubice, oprócz tego, że są miastem, są też gminą wiejską. W naszych założeniach rozwoju regionu zapisaliśmy, że około 20 proc. środków, które mamy z funduszy unijnych, będzie przeznaczonych na tereny wiejskie. Staramy się konsekwentnie realizować ten cel, stąd dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich – mówił marszałek **Marcin Jabłoński**.

Dodał, że Lubuskie chce postawić również na rozwój bazy sportowej. – Mamy nadzieję, że wrócą do samorządów województwa pieniądze, jakie mie-



Strzela marszałek Marcin Jabłoński

liśmy do dyspozycji w ramach programu „Baza Sportowa”. W ostatnich latach straciliśmy ten program, zabrał go rząd – decyzje o tym, gdzie budować sale czy bieżnie sportowe, zapadały w Warszawie. Teraz mam nadzieję, że te pieniądze wrócą do regionów i będziemy wspierać te projekty. Zawsze do pieniędzy, które pochodziły z budżetu państwa, samorząd województwa dokładał drugie tyle. Chcielibyśmy dalej to robić – zapewnił marszałek Jabłoński.

Liczy też na dalszą współpracę ze słubickim samorządem,

pozyskiwanie środków i realizację kolejnych sportowych inwestycji.

Burmistrz Słubic **Mariusz Olejniczak** zwrócił uwagę, że miejsce, gdzie powstało nowe boisko, miało być pierwotnie przeznaczone na parking: – Pamiętam, jak kilka lat temu padł taki pomysł. Bardzo się cieszę, że do tego nie doszło. Później długo myśleliśmy, co zrobić z tym miejscem. Nasz pomysł był taki, że skoro tu było boisko, to boisko powinno pozostać, tylko znacznie lepszej jakości i nowocześniejsze. Zaczęliśmy pro-

jektować, napisaliśmy wniosek do Lubuskiej Grupy Działania „Zielona Dolina Odry i Warty”. Udało nam się wspólnymi siłami wykonać tę inwestycję w krótkim czasie. Jestem przekonany, że będzie służyła nie tylko uczniom i nauczycielom, ale też mieszkańcom Słubic.

– Dziękuję marszałkowi województwa i burmistrzowi Słubic, a także pracownikom urzędu miejskiego, którzy przygotowywali tę inwestycję. Przydałaby się nam jeszcze bieżnia – mówiła **Aurelia Wolny**, dyrektorka SP nr 1 w Słubicach.

Boisko przy szkole jest przeznaczone m.in. do gry w siatkówkę i piłkę nożną. Jego otwarcie nie obyło się więc bez oddania pierwszych strzałów. W roli piłkarzy wystąpili: marszałek Jabłoński i burmistrz Olejniczak, a bramkarzem został starosta słubicki **Leszek Bajon**.

Aleksandra Pietruszewska